

GAZETA GDĄŃSK

AMG

1 luty 1991

NR 2

Rozmowa z Prof. Stefanem Angielskim - J.M. Rektorem AM w Gdańsku

Redakcja: Czy moglibyśmy przypomnieć i przybliżyć Czytelnikom *GazetyAMG* program, jaki Pan sformułował na forum kolegium elektorów i obietnice, jakie Pan wówczas poczynił?

Stefan Angielski: Przypomnę istotne punkty - powołanie zespołu kardiologicznego, utworzenie klinik hematologii i endokrynologii, reaktywowanie programu transplantacji nerek.

Red.: Czy może Pan, po dwóch miesiącach urzędowania, ocenić zastany przez Pana stan Uczelni?

S.A.: Stan organizacyjny Uczelni, jako całości najlepiej oddaje powiedzenie "każdy sobie rzepkę skrobie". Uczelnia obecnie to szereg niezależnych i praktycznie biorąc, z małymi wyjątkami, nie współpracujących z sobą jednostek organizacyjnych. Władze i służby powołane do tego, aby tę działalność integrować poświęcały wiele czasu na sprawy, które były w kręgu ich własnych zainteresowań, pozostawiając istotne problemy natury ogólnej własnemu biegowi, czyli bez zmian. Przyjrzyjmy się kuchni PSK nr 1, od 50-ciu chyba lat nie modernizowanej, gdzie kotły mogą lada moment wylecieć w powietrze, a podstawowy sprzęt - to wiadra i miednice. Jednocześnie żywienie studentów i funkcjonowanie na terenie Uczelni tzw. barów gastronomicznych pochłonęło w ub. roku przeszło 300 milionów zł. Bez komentarzy pozostawiam m.in. sprawy rozwoju pokarmów i funkcjonowanie całego transportu wewnętrznego.

Red.: Czemu mają służyć przeprowadzane przez Pana lustracje Instytutów, Klinik i Zakładów AM?

S.A.: Uczę się Uczelni, poznaję jej kondycję, to daje podstawę do racjonalnych decyzji, a nie tych podejmowanych zza biurka.

Red.: Jakie sprawy, zdaniem Pana, wymagają pilnego załatwienia?

S.A.: Budowa kuchni i stołówki, egzekwowanie zakazu palenia tytoniu.

Red.: Jaki jest Pana pogląd na obecny program kształcenia studentów medycyny?

S.A.: Jeszcze nie mam wyrobionego poglądu na tę sprawę. Zajmę się dydaktyką pod koniec lutego.

Red.: Co Pan zamierza zrobić w zakresie pozyskiwania funduszy na badania naukowe Uczelni?

S.A.: Każdy nauczyciel akademicki ze stopniem doktora ma szansę zdobycia grantu, a więc pieniędzy na realizację swojego projektu badawczego. Trzeba chcieć się uaktywnić.

Red.: Jak przedstawia się działalność Szpitali Klinicznych, czy wymaga istotnych zmian?

S.A.: Bardzo istotnych zmian.

Red.: Co Pan zamierza zrobić dla studentów AM?

S.A.: Przede wszystkim chcę pobudzić ich inicjatywę i poczucie odpowiedzialności za własne sprawy i za sprawy Uczelni.

Red.: Czego Pan oczekuje od *GazetyAMG*?

S.A.: Rzetelnej i wszechstronnej informacji o życiu Uczelni, co będzie się przyczyniać do integracji Uczelni, do tego, aby każdy z nas pracujący w niej i dla niej – był z tego dumny.

Red.: Dziękujemy za rozmowę.

Senat AM

Art. 46 Ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 12.09.1990 r. (Dz.U. nr 65 poz. 385) stanowi, że głównym organem kolegiальnym uczelni jest senat.

Ustawa ramowo określa udział poszczególnych grup społeczności akademickiej w składzie senatu. Statut uczelni może te ramowe postanowienia uściślić. Prace nad nowym statutem AM trwają. Wybory do Senatu AM, jakie się w ostatnim czasie odbyły, są zakończeniem działań wg ordynacji wyborczych okresu przejściowego, przewidzianych w Ustawie. Uchwalenie nowego statutu stworzy nowy, trwały stan prawny określający zasady organizacji i działań AMG oraz jej jednostek i kolegialnych organów. Decyzję w tej sprawie, poprzez prawomocną uchwałę, podejmie Senat.

Skład osobowy Senatu Akademii Medycznej w Gdańsku na lata 1990–1993

Rektor

Prof. dr Stefan Angielski

Prorektor ds Nauki

Prof. dr Wiesław Makarewicz

Prorektor ds Dydaktyki i Wychowania

Doc. dr Marian Smoczyński

Prorektor ds Klinicznych i Kształcenia Podyplomowego

Prof. dr Czesław Stoba

Dziekan Wydziału Lekarskiego

Doc. dr Barbara Smiechowska

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego

Doc. dr Wojciech Czarnowski

Wybrani przedstawiciele samodzielnych pracowników naukowych

Wydziału Lekarskiego

Prof. dr Janusz Galiński
 Prof. dr Andrzej Myśliwski
 Prof. dr Olgierd Narkiewicz
 Prof. dr Stefan Raszeja
 Doc. dr Bolesław Rutkowski
 Prof. dr Józef Szczekot
 Prof. dr Zdzisław Wajda
 Prof. dr Edward Witek
 Prof. dr Mariusz Żydowo

Wybrani przedstawiciele samodzielnych pracowników naukowych**Wydziału Farmaceutycznego**

Prof. dr Stanisław Janicki
 Prof. dr Roman Kaliszan
 Prof. dr Jerzy Krechniak

Wybrani przedstawiciele pozostałych nauczycieli akademickich**Wydziału Lekarskiego**

Dr med. Dariusz Lewandowski
 Dr med. Piotr Świca
 Dr med. Michał Woźniak
 Dr n.chem. Henryk Zawadzki

Wybrany przedstawiciel pozostałych nauczycieli akademickich**Wydziału Farmaceutycznego**

Dr farm. Bogusław Pilarski

Wybrani przedstawiciele studentów

Karolina Jaszczyńska
 Krzysztof Lisek
 Piotr Szudy

Wybrany przedstawiciel pracowników nie będących nauczycielami akad.

Dr farm. Anna Kowalska

Ponadto w skład Senatu wchodzi - z głosem doradczym:

Dr n.przr. Sławomir Bautembach	- dyrektor Administracyjny AM
Mgr ekon. Roman Tymiec	- kvestor
Mgr fil. Józefa de Laval	- dyrektor Biblioteki Głównej
Dr n.chem. Zbigniew Wypych	- przedstawiciel NSZZ "Solidarność"
Lek. med. Janusz Zdzitowiecki	- przedstawiciel Ogniska ZNP

SYLWETKI WŁADZ AMG

(na podstawie wypowiedzi złożonych Redakcji)

STEFAN ANGIELSKI (l. 61), żonaty (Urszula), cztery córki: Ewelina, Maria, Anna, Jadwiga; ośmioro wnuków (od 11 lat do 3 tygodni). Profesor, kierownik Katedry i Zakładu Biochemii Klinicznej AMG, w pracy badawczej zajmuje się metabolizmem i transportem jonów i metabolitów w nerce oraz hormonalną regulacją funkcji nerki. Jest ekspertem WHO, członkiem kolegiów redakcyjnych "News in Physiological Sciences", "Clinical Biochemistry", "Journal of Physiology and

Pharmacology", członkiem Brytyjskiego Towarzystwa Biochemicznego oraz Amerykańskiego Towarzystwa Fizjologicznego, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nefrologicznego, wybrany rektorem AMG.

Za najpilniejsze zadania stojące przed władzami AMG uważa:

1. reorganizację administracji i służb pomocniczych Uczelni i Szpitali Klinicznych - celem podniesienia sprawności ich działania
2. adaptację programu nauczania studentów do potrzeb planowanego wkrótce egzaminu państwowego
3. stworzenie Instytutu Kardiologii, Klinik Hematologii i Endokrynologii
4. rozpoczęcie (ponowne) transplantacji nerek
5. skuteczne egzekwowanie zakazu palenia tytoniu na terenie całej Uczelni
6. konsekwentne przeprowadzanie okresowych badań lekarskich wszystkich pracowników Uczelni.

Plany naukowe na przyszłość - to badania nad molekularnymi i komórkowymi zaburzeniami transportu jonów w mięśniówce gładkiej naczyń w przebiegu nadciśnienia tętniczego.

Hobby: historia Polski, losy Polaków w Rosji, a obecnie - wyłącznie Uczelnia jako całość.

WIESŁAW MAKAREWICZ (l. 55), żonaty (nie po raz pierwszy), żona Grażyna, córka Ewa (absolwentka skandynawistyki UG), syn Wojciech (student AMG), 2 wnuków: Szymon i Tobiasz.

Profesor w Katedrze i Zakładzie Biochemii AMG, prowadzi badania metabolizmu nukleotydów i aminokwasów w aspekcie przemian energetycznych mięśni szkieletowych oraz nad dezaminazą AMP w mięśniach człowieka. Jest przewodniczącym Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, wybrany prorektorem AMG ds. nauki.

Za pilne zadania stojące przez nowymi władzami Uczelni uważa m.in. opracowanie nowego Statutu AMG oraz informatora o działalności naukowo-badawczej prowadzonej w Uczelni. W pracy naukowej chciałby kontynuować badania nad niektórymi właściwościami dezaminazy AMP. Uprawia żeglarstwo i narciarstwo w formie rekreacyjno-turystycznej, lubi majsterkować. Planuje rozpocząć w najbliższym wolnym czasie rozbudowę i modernizację domku letniskowego na działce rekreacyjnej w lasach Szwajcarii Kaszubskiej.

MARIAN SMOczyński (l. 47), żonaty (Katarzyna), 2 synów: Wojciech i Bartłomiej.

Dr hab. med., docent w Klinice Gastroenterologii AMG, zajmuje się metabolizmem węglowodanów w przewlekłych chorobach wątroby oraz endoskopią gastroenterologiczną, wybrany prorektorem AMG ds. dydaktyki.

Za swoje najpilniejsze zadanie jako prorektor AMG uważa poprawę bazy dydaktycznej Uczelni. W pracy naukowej chciałby kontynuować badania nad diagnostyką wczesnych raków trzustki i dróg żółciowych. W czasie wolnym lubi grać w tenisa.

CZESŁAW STOBA (l. 56), żonaty powtórnie (Barbara), dwie córki z pierwszego małżeństwa, dorosłe, zameżne.

Profesor, kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej AMG zajmuje się onkologią i urologią dziecięcą, a w szczególności organizacją opieki nad dzieckiem z chorobą nowotworową, wprowadzaniem zasad leczenia kompleksowego i ograniczaniem wskazań do zabiegów okaleczających, oceną wartości punkcji cienkoigłowej w rozpoznawaniu nowotworów tkanek miękkich, doskonaleniem zabiegów odtwórczych i poszerzających pęcherza moczowego, plastyką klatki piersiowej lejkowatej, kurzej i w zespole Polska oraz operacją Bengmarka w nadciśnieniu żyły wrotnej. Jest wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Chirurgii Dziecięcej, wiceprzewodniczącym Sekcji Onkologii Dziecięcej Polskiego Towarzystwa Chirurgii Dziecięcej, członkiem Nadzoru Krajowego ds Chirurgii Dziecięcej, wybrany prorektorem AMG ds klinicznych.

Za pilne zadania stojące przed nowymi władzami Uczelni uważa poprawę stanu sanitarnego Klinik i Szpitali Klinicznych, poprawę bazy lokalowej obejmując i bloków operacyjnych oraz wyposażenie ich, w miarę uzyskiwanych środków, w nowoczesną aparaturę.

Chciałby kontynuować prace nad doskonaleniem metod leczenia nowotworów u dzieci.

Hobby: wędkarstwo, turystyka, kontakt z przyrodą. Dużo zadowolenia przynosi mu działalność charytatywna w Lions-Clubie (na rzecz dzieci niepełnosprawnych).

LISTY DO REDAKCJI

Ilu nas? Co robimy? ciąg dalszy

Jest sprawą zrozumiałą, że z punktu widzenia Uczelni najbliższymi miejscami pracy są Państwowe Szpitale Kliniczne nr 1, 2 i 3. Nie należy jednak zapominać, że poza nimi istnieje bardzo duża baza kliniczna w Szpitalu Wojewódzkim im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 4. W Szpitalu tym pracują 3 Kliniki Akademii Medycznej w Gdańsku prawie w całości prowadzone przez lekarzy będących nauczycielami akademickimi. Są to: II Klinika Chorób Dzieci, Klinika Chirurgii Dziecięcej oraz Klinika Ortopedii. Ponadto Oddział Chorób Wewnętrznych i Oddział Reanimacji i Intensywnej Opieki Medycznej są prowadzone przez detaszowanych pracowników naszej Uczelni. Przy Szpitalu Wojewódzkim działają poradnie specjalistyczne, w których również dużą część pracy wykonują nauczyciele akademicy, wymieniający lekarzy zatrudnionych w przychodniach na zasadzie pełnej integralności specjalizacji, a lekarze nie będący nauczycielami akademickimi biorą udział w prowadzeniu zajęć ze studentami. Wszystkie trzy Kliniki pełnią ostry dyżur dla dzieci do lat 14, zaś Klinika Ortopedii dodatkowo także dla dorosłych chorych z urazami narządów ruchu co 3-4 dzień, czyli 7-8 razy w miesiącu.

Tabela ilustrująca pracę ww. Klinik

	RAZEM	Klinika Ortopedii	Klinika Chirurgii Dziecięcej	II Klinika Chorób Dzieci
Liczba łóżek	292	123	59	110
Nauczyciele akademicy	47	20	9	18
Liczba leczonych chorych w 1990 roku	4.761	1.651	1.470	1.642
Sredni czas pobytu w Klinice (dni)	-	16,91	9.02	12,5
Liczba porad ambulat.	47.370	28.781	7.800	10.789
Zabiegi operac. duże	2.437	1.403	1.034	-
Zabiegi ambulatoryjne	2.500	1.500	1.000	-
Operacyjność	-	85%	70.3%	-
Pracownia EEG	320	-	-	320
Pracownia EKG	1.052	-	-	1.052
Pracownia gastro- enterologiczna	800	-	-	800

Prof. dr hab. med. Józef Szczekot

* * * * *

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem pierwszy numer Gazety. Zgodnie z zachętą tamże zamieszczoną, pozwalam sobie też przesłać kilka uwag.

We wstępie historycznym wymienia Pan obok nazwisk-symboli (w sensie pozytywnym) również nazwiska symboliczne o znaczeniu pejoratywnym - Łysenki i Lepieszynskiej. Okoliczność ta wywołała u mnie pewne skojarzenia związane z tamtymi czasami.

Otóż w roku 1951, kiedy usiłowano mnie różnymi sposobami zmusić do wykładania tzw. nowej biologii Łysenki, na co się nie zgodziłem, jeden z owych ludzi-symboli, ówczesny Rektor Czarnocki wspólnie z pewnym urzędnikiem Ministerstwa (człowieka w owych czasach władomej proweniencji) za karę zawiesił mnie w czynnościach, zabraniając mi nawet wstępu do własnego Zakładu, który to stan trwał przez kilka miesięcy. Z całego grona ówczesnych profesorów nikt, z wyjątkiem ś.p. Prof. Manczarskiego, nie powiedział nawet słowa w mojej obronie. A inny człowiek-symbol, ś.p. Prof. Hiller powołał się nawet przy opracowywaniu nowego wydania Embriologii Godlewskiego na tegoż Łysenkę. Jak Pan widzi, stosunki wśród ludzi-symboli, o znaczeniu dodatnim lub ujemnym, były bardziej skomplikowane niż Pan zdaje się przypuszczać.

Zresztą stosowanie podobnych represji, ze względu na ogólnie panujący wśród biologów wówczas, delikatnie mówiąc, konformizm, były

raczej rzadkie. Między innymi dotknęły one wybitnego genetyka polskiego, Gajewskiego. Znalazłem się więc w nie najgorszym towarzystwie.

Obawiam się, że wobec nieznajomości powyższych faktów, Pan Redaktor być może nie wie również o wydarzeniu z lat późniejszych, mianowicie o liście otwartym KOR do ówczesnego marszałka sejmu w sprawie tzw. wypadków radomskich, który spośród ludzi związanych z wyższymi uczelniami Wybrzeża podpisało tylko 15 studentów AMG i prawie nikt z pracowników naukowych. Postawa ta znalazła zresztą pewien oddźwięk w redakcji Radia Wolna Europa oraz także w kręgach - UB.

Odpowiedź na pytanie w sprawie godła AMG wydaje się tak oczywista, że można mieć wątpliwości, czy poruszenie tej sprawy, w dodatku bez żadnego komentarza, było w ogóle potrzebne. Na szczęście nie brak i na Wybrzeżu artystów grafików, którzy potrafią zaprojektować emblemat nie przynoszący nam wstydu.

Inicjatywa wydawania własnego pisma jest godna najwyższego uznania. Ponieważ jest to początek, który jak wiadomo, bywa trudny, nic dziwnego, że pierwszy numer nie stoi na zbyt wysokim poziomie. I tak np. podkreślanie ironicznego dystansu do pewnych zagadnień, można było podkreślić w sposób bardziej zręczny, niż ujmując je klamrami cudzysłowu ("nie zbadana jest mądrość ...", budżet "przedstawiać się może...", poglądy "kół zbliżonych do Rektora"). Cudzysłowy te mogą nawet u czytelnika nieuprzedzonego wywołać pewne wątpliwości.

W sumie jednak należy inicjatywę wydawania przez AMG własnego pisma powitać z wielkim uznaniem. Należałoby tylko, moim zdaniem, redaktorowi po wyjściu z podziemia (ostrożność zresztą w obecnych czasach wręcz śmieszna) dodać do pomocy ludzi lepiej znających historię naszej Uczelni i mających pewne doświadczenie w zakresie publicystyki.

Z głębokim poważaniem
Prof. em. Fryderyk Pautsch

• • • • •

Uwagi, polemiki ... po przeczytaniu 1 numeru GazetyAMG

Generalnie rzecz ujmując żałuję, iż nieznani są autorzy poszczególnych opracowań i informacji zamieszczonych w Gazecie nie wiadomo zatem z kim polemizować.

Strona 4, rozdział "Co robimy" pkt. 1, z informacji podanej, iż 1 nauczyciel uczy "około" czterech studentów - wynika, że każdy nauczyciel AMG obarczony jest w takim samym stopniu dydaktyką; a tymczasem, gdy spojrzę bardzo blisko siebie, widzę, że przez cały pierwszy rok studiów trzech nauczycieli (w tym 1 profesor) uczy histologii 100 (słownie: stu) studentów stomatologii, a gdy spojrzę dalej, to widzę, że w AMG są zatrudnieni tacy nauczyciele, którzy nie mają zajęć ze studentami.

Zatem nawet "sygnalne" potraktowanie obciążenia dydaktycznego nauczycieli metodą "urawniłowki" budzi odruch, jeśli nie buntu, to niechęci. Przy okazji, mam nadzieję, iż ci nauczyciele, których obciążenie dydaktyczne przekracza ustawowe "pensum", chętnie usłyszeli, kiedy

AMG wypłaci im tzw. godziny ponadwymiarowe.

W naszej Uczelni o tym cicho, a na Uniwersytecie za takowe godziny pieniądze wypłacane są z dużą regularnością.

Czy to wina tylko resortu?

Ponadto, można w pkt pt. "Jak uczymy" przedstawić konkrety podobne jak w pkt 3 pt. "Leczymy".

Widziałabym dane zestawione np. w tabeli jak poniżej:

	Rok studiów				
	I	II	III	IV	V
	Wydział Lekarski/Oddział Stomatologii				
1. Liczba nauczycieli					
2. Liczba studentów					
3. Liczba miejsc na salach ćwiczeń					
4. Obciążenie tych miejsc, np. (1 miejsce/liczba studentów/ godz.)					
5. Obciążenie aparatury, np. (1 mikroskop/liczba stud./ godz.) itd.					

W tym samym rozdziale, punkt 2, pt. "Badamy" skomentowałabym następująco: zgadzam się, że w tym względzie potrzeba dalszych badań, ale przede wszystkim w zakresie tego jak Uczelnia, resort i inne Możliwe (lub Wielmożliwe) Władze organizują możliwość prowadzenia badań.

Jeśli jakakolwiek Instytucja zatrudniając pracownika oczekuje od niego, ba, wymaga efektywnych i efektownych wyników pracy, jej obowiązkiem jest stworzenie godziwych warunków tej pracy.

Tymczasem, mojej ponad trzydziestoletniej pracy naukowej w AMG, towarzyszyła nieustanna szarpanina, żebranina, gonitwa, tzw. "nerwówka" z różnych względów.

A pracowałam, chwalić Boga, w różnych oficjalnie i odgórnie ustalonych konwencjach, doświadczenie mam bogate.

Koniec lat 50-tych - lata 60-te - nie dzielono wtedy pieniędzy na dydaktykę i naukę, było mało, biednie, ale kto chciał coś robić, to robił; jeszcze wtedy instytucja nie wymagała "sztucznego" pośpiechu - nie było rotacji.

Lata 70-90 - pojawiają się problemy węzłowe, resortowe itp., uczestniczyłam w jednym z takich przez 12 lat, wiem dobrze, że nie wyniki badań, nie koncepcja warunkowała ocenę prac i wysokość przyznawanych kwot, a układy, przyjaźnie, koterie i kokieterie. Patrzyć było "hadko" a i wspominać też. A gdy do tego doda się te sprawozdania, tę całą biuralistykę, która musiała towarzyszyć prowadzonym badaniom ...

Koniec lat 70-tych - lata 80-te w naszej Uczelni to okres, kiedy znowu można było oficjalnie prowadzić badania własne; pieniądze przydzielał resort.

Przez około 15 lat byłam koordynatorem jednego z problemów badawczych w Uczelni grupującym badania własne.

Można by napisać oddzielną publikację na temat "błędów i wypaczeń" towarzyszących stronie organizacyjnej tej "imprezy". Teraz napiszę tylko, że pieniądze na te badania resort dawał Uczelni najwcześniej w ostatnich dniach kwietnia, a czasem i w lipcu nie było jeszcze wiadomo, jakimi funduszami będą dysponowali nieszczęśni badacze, od których za to wymagało się terminowych sprawozdań.

W okresie "braku pieniędzy" materiały zamawiane w jednym roku przychodziły w następnym i trzeba było płacić rachunki, tylko jak? Administracja się irytowała a "badacz", od którego instytucja wymagała efektywnych wyników pracy, był "winien" tej całej finansowej aferze - wobec tego musiał błagać, prosić, wielokrotnie tłumaczyć, ganiając po piętrach budynku przy ul. Curie-Skłodowskiej 3a.

Jeżeli w takich warunkach, (a w dalszym ciągu są takie same; może jedynie z tym wyjątkiem, iż wśród Poczty Kwestorów AMG wreszcie pojawił się człowiek, który intuicyjnie wyczuwa potrzeby "badaczy" i naprawdę stara się pomóc) wielu zmaltretowanych pracowników naukowych zdołało cokolwiek zrobić i opublikować, oznacza to, że byli to pełni zapału badacze, godni tylko uznania i szacunku; pracując w normalnych warunkach odnosiliby zapewne sukcesy porównywalne z tzw. "światowymi". Konkludując zatem: przy badaniu problemu badań, nie można go uczciwie ocenić bez uwzględnienia tej "drogi przez mękę", po której pracując naukowo, trzeba było kroczyć.

Sprawa godła: ładne, przed laty (Rektorem wówczas był Prof. Raszeja) rysowała p. Jadwiga Jończyk, emerytowana już rysownicza Zakładu Histologii, dlaczego wówczas nie wykorzystano tamtego orła - trudno powiedzieć.

Z należnym poważaniem pozostając
Prof. dr hab. med. Krystyna Kozłowska

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
PRZEWODNICZĄCY ODDZIAŁU
POLSKIEJ AKADEMII NAUK W GDAŃSKU

mają zaszczyt zaprosić
na uroczystość wręczenia Nagrody Naukowej Miasta Gdańska
im. Jana Heweliusza za rok 1990

Panu prof. dr hab. med.

STEFANOWI ANGIELSKIEMU

członkowi korespondentowi PAN

Uroczystość odbędzie się dnia 8 lutego 1991 r. o godz. 12.00
w Sali Czerwonej Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku, przy ul. Długiej 47

Przewodniczący Oddziału PAN
Robert Szewalski

Prezydent Miasta Gdańska
Jacek Starościak

Od Redakcji

A jednak *GazetAMG* jest czytana! Świadczą o tym listy i wypowiedzi, jakie do Redakcji nadeszły. Skoro jest czytana - jest zatem potrzebna. Przekonanie to skłania nas do kontynuowania rozpoczętego "dzieła", czego cierpkim, być może, owocem jest obecny, drugi numer *GazetyAMG*. Żeby zapewnić pismu możliwie szerokie kręgi Czytelników, będziemy - narzucając się jakby - rozprowadzać ją do wszystkich jednostek organizacyjnych Akademii, Szpitali Klinicznych i innych placówek współdziałających z Akademią. Stałym miejscem kolportażu *Gazety* będzie czytelnia czasopism w Bibliotece Głównej AMG.

Pomysł wydawania *GazetyAMG*, wewnętrznego pisma, dostępnego dla całej społeczności akademickiej, informującego o działalności Uczelni i stanowiącego forum do wypowiedzi i do dyskusji - narodził się spontanicznie w "kołach zbliżonych" do Rektora.

Redakcja działała i działa z upoważnienia Rektora jako Redakcja Tymczasowa. W przyszłości zespół zostanie zapewne uzupełniony lub zmieniony. Chętnie przyjmujemy do współpracy każdego, kto ma jakieś doświadczenie i chęć współdziałania. Apelujemy do wszystkich o współdziałanie dorywcze lub stałe!

W niektórych tekstach pierwszego numeru, jak i w tym "pośłaniu" przyjęliśmy konwencję, którą można by określić słowami - "z powagą i z humorem". Celem tego nie jest ironizowanie, raczej stworzenie pewnego "luzu psychologicznego" piszącym i czytającym, podkreślenie polemiczności pewnych stwierdzeń, zachęcenie do dyskusji, zwrócenie uwagi na niedostateczną być może ścisłość niektórych danych. Podkreślać to może także używanie cudzysłowia.

Dane, które przytoczyliśmy w poprzednim numerze *Gazety* pochodziły z ogólnych raportów przedłożonych Rektorowi w trybie doraźnym. Zapewne nie były zupełnie ścisłe. Obrazowały jednak, choćby w przybliżeniu, stan Uczelni i Szpitali Klinicznych.

W liście Prof. Józefa Szczekota mamy pewne dane uzupełniające ten obraz i sygnalizujące zagadnienie współdziałania Uczelni z innymi szpitalami. Na jakich zasadach się ono odbywa? Czy stan obecny jest zadowalający? Czy mamy jakiś pogląd na te sprawy?

Administracja Uczelni i Dziekanaty mają zapewne bardziej szczegółowe dane na temat "ilu nauczycieli kształci jednego studenta" i w jakich warunkach. Będziemy o tym pisać, podobnie jak i o programach i formach kształcenia. Finansowanie i ocena badań jest problemem trudnym, wymagającym i dużej ostrożności, i jednocześnie dużej śmiałości w formułowaniu sądów. Prosimy o dalsze głosy w tych ważnych sprawach.

Pan Prof. Fryderyk Pautsch poruszył bardzo trudny, smutny wątek sięgający daleko w przeszłość naszej Szkoły. Prawda o tamtych czasach jest rzeczywiście złożona i dobrze by się stało, żebyśmy ją poznali w pełni.

Redaktor

Redaguje zespół: Leszek Kalinowski, Waldemar Narożny, Jerzy Rogulski.
Adres Redakcji: Katedra i Zakład Biochemii Klinicznej AM, (pawilon 29).

Powiel. Biblioteka Główna AMG. Rej. 200/91, nakł. 600 egz. form. A-4